ROK 1864.

Nr. 20.

WIEK

KRAKÓW

9 marca — środa.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.	„ 4 „ 20.	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

KRAKÓW 8 marca.

Polityka angielska, w ostatnich czasach tak napozór niedołężna, poświęcająca dla utrzymania pokoju i *status quo* w Europie, sprawę polską, a obecnie na pół sprawę duńską, kładąca pierwszą zaporę kongresowi proponowanemu przez cesarza Napoleona w celu lepszego uporządkowania spraw europejskich, — zyskała poniżenie i powszechne lekceważenie nietylko u przeciwników, ale i u sprzymierzeńców swoich; dla wszystkich zaś przywykłych w Anglii upatrywać postęp i siłę, stała się nieodgadnioną zagadką. Sprobójmy jednak wyjaśnić tę politykę; nie podzielając bynajmniéj jéj zasad, będziemy się starali wynaleść jéj rozumowe przyczyny.

Anglia opływająca w bogactwa, czerpiąca swoją potęgę w coraz nowych kolonizacyach, w coraz nowych podbojach nieucywilizowanych, a zatem bezbronnych ludów, bezpieczna przez swe jeograficzne położenie, stała dotychczas na wysokości, z któréj spoglądała z lekceważeniem na Europę, pomiędzy sobą tak rozdzieloną i w takich rozterkach będącą, że Anglii ze strony Europy nic nie zagrażało. Do tego pogardliwego ocenienia innych narodów europejskich przyczyniła się niezawodnie i moralna Anglii wyższość w zaprowadzeniu oddawna konstytucyjnéj wolności, w ciągłym rozwoju téj wolności bez gwałtownych wstrząśnień, na które inne narody europejskie narażone, padły nieraz w odrętwienie przy zwycięztwie wstecznych dążności, a zatem w bezwładność. Nietylko rząd angielski ale i pojedynczy Anglik spogląda z uczuciem wyższości na te kraje, w których rządy nie mogą się utrzymać na podstawie praw i nadanéj konstytucyi, ale władzę swoję podtrzymywać muszą przez wyjątkowe środki, przez samowładztwo policyi; z uczuciem miłości własnéj i pychy, porównywa Anglik stan swego kraju z stanem tych państw, gdzie ciągła walka różnorodnych żywiołów siłę wewnętrzną paraliżuje i znaczenie tych państw w porównaniu z Anglią do podrzędnego stanowiska sprowadza.

Jeżeli to porównanie zadawalnia pychę Anglików, to przez utrzymanie jak najdłuższe tego stanu w Europie, mniemał rząd angielski zapewnić W. Brytanii niezachwianą przewagę i nadać jéj wielki wpływ na wewnętrzne stosunki Europy. W rzeczy saméj jakież inne mocarstwo mogło było przed 15 laty przeważyć wpływ Anglii?; czy Francya rozdarta wewnątrz gorącemi stronnictwami pod słabym rządem Ludwika Filipa?; czy Niemcy bez jedności rozdzielone na rozliczne dynastyczne interesa?; czy Austrya zagrożona wówczas dwiema wewnętrznemi wojnami?; czy Rosya, owa potęga despotyczna a pozorna, któréj słabości dowiodły powstanie polskie r. 1831 i wojny tureckie?; czy Prusy, państwo powstające, wojskowe, mieszczące w sobie narodowość obcą, niezmiernie przytem w swych posiadłościach wązko rozwleczone, poprzerywane, będące może zarysem wielkiego państwa niemieckiego w przyszłości, lecz nie gotową już dzisiaj skoncentrowaną siłą? Turcya i inne pomniejsze państwa w Europie służyły tylko na to rządowi angielskiemu, aby wciągnięte po kolei do różnych przymierzy, stanowić z nią koalicyę dyplomatyczną do wyjednania dla Anglii tych lub owych ustępstw. Anglia rozciągająca swoje panowanie nad posiadłościami w innych częściach świata dwa razy objętością Europę przewyższającemi, nie posiada dostatecznych wojsk w Europie do stawienia czoła żadnemu z tych państw wyżéj wymienionych na licznéj armii swoją potęgę opierających; militarnie słabsza Anglia przewodziła w Europie swoim wpływem nad państwami wojskowo uorganizowanemi, bezsilnemi jednak przez wewnętrzny rozstrój, a pomiędzy sobą rozdartemi sprzecznością interesów.

Jedna Francya mogła stanąć naprzeciw takiemu sztucznemu utrzymywaniu potęgi i wpływu W. Brytanii; Francya składająca się z narodu jednolitego, mająca posiadłości zamorskie, liczną flotę i wielką armię. Francyi potrzeba było tylko pogodzenia stronnictw wewnętrznych, silnego rządu na zewnątrz, aby urok potęgi angielskiéj zmalał, ustępując pierwszego miejsca Francyi. Tak się też okazało po wojnie krymskiéj i w następnych latach. Ztąd się datuje, pod pokrywką pozornéj przyjaźni, ciche, tajemne podkopywanie przez rząd angielski francuskiego wpływu; już od tego czasu rząd ten nigdzie szczerze ręka w rękę z Francyą nie prowadzi żadnéj sprawy: ani w kwestyi wschodniéj, ani w wojnie włoskiéj, ani w wojnie meksykańskiéj, ani w interwencyi o Polskę. Wszędzie i zawsze uwikławszy Francyę przez wspólne działanie w wojnę i kłopoty, Anglia z połowy drogi się cofa, usiłując zostawić Francyę odosobnioną w trudném położeniu, z którego jednak Francya wyszła zawsze zwycięzko tak przez dzielność swéj armii i przez przezorne kierowanie sprawami państwa przez Napoleona, jak przez potęgę swego narodowego stanowiska i dążności. Anglia, a raczéj jéj rząd, również dla utrzymania swéj potęgi, przeciwny jest zjednoczeniu się Niemiec w wielkie silne państwo, a chociaż dzieło to nie jest jeszcze tak blizkie urzeczywistnienia, już mu zawczasu stawia wszelkie zapory. Jedną z takich przeszkód stawiał traktat londyński, zapewniający królowi duńskiemu posiadanie Holsztynu; byłoto wczesnem zapobieganiem, aby Niemcy nie posiadły brzegów i portów morza niemieckiego, aby nie doszły do urządzenia sobie floty, a tem samem, aby nie wyłamały się z pod przewagi Anglii. Również rząd angielski obawiając się zaborczych planów rządu moskiewskiego na Wschodzie, chciał by osłabić Moskwę utworzeniem Królestwa polskiego; gdy to się jednak nie da zrobić bez wielkiéj europejskiéj wojny, a wojna europejska zwiększyłaby tylko w rozmaity sposób potęgę i wpływ Francyi; woli przeto rząd angielski doraźnemi, chociażby tylko na chwilę skutecznemi sposobami i sposobikami wstrzymywać rozszerzenie się państwa moskiewskiego na Wschodzie, jak zgodzić się na najbliższe następstwo wojny europejskiéj, jakiem jest powiększenie się potęgi Francyi. Dlatego to powodu ministrowie angielscy oświadczali, że ani honor ani interes Anglii nie wymagają aby prowadzić wojnę o Polskę. Przyjaciele Polski kładli tę politykę angielską na karb niedołężności obydwóch ministrów angielskich; niektórzy podejrzywali Palmerstona, że jest przez rząd moskiewski pozyskany, a wszyscy mieli nadzieję, że po zebraniu się parlamentu ministeryum będzie zwalone, i ze zmianą ministerstwa zmieni się polityka Anglii. Tymczasem oprócz kilku nic nieznaczących interpelacyj, parlament nie potępił większością działania ministrów angielskich, wychodząc z téj saméj samolubnéj polityki co i rząd, — nie potępił ich z powodu, że ta większość parlamentu widziała, iż dla przeprowadzenia sprawy polskiéj potrzeba toczyć wojnę europejską, a mniemała, że w takiéj wojnie największą rolę odegra Francya, dziś militarnie i finansowo najpotężniejsza, że rola Anglii będzie w téj wielkiéj walce drugorzędną, ztąd też korzyści i wpływy po wojnie małe.

Lecz Opatrzność jakby na karę téj samolubnéj polityki zsyła spór duńsko-niemiecki i wojnę szlezwicką, w któréj Anglia zawikłana przez obstawanie przy traktacie londyńskim, przez zachęcanie Danii do oporu, przez różne groźne noty do Związku niemieckiego, do Austryi i Prus — cofnąć się może tylko z utratą swego wpływu, z osłonięciem swéj istotnéj słabości wobec dwóch militarnie silnych państw. Przyparty koniecznością rząd angielski, albo w przymierzu z Francyą szukać musi utraconéj podstawy, albo abdykować jawnie z wpływu i znaczenia. Chciałby on okupić to przymierze najmniejszemi ofiarami, najluźniejszém połączeniem się w innych sprawach z cesarzem Napoleonem. Ale zdaje się, że natrafił na trudne warunki; gdyż wiadomość, iż rząd angielski postrachem wniesienia sprawy polskiéj chciał odwieść sprzymierzonych od zajęcia Jutlandyi i skłonić do przyjęcia propozycyi narad dyplomatycznych, potwierdziła, jak to pisaliśmy, że między warunkami przez cesarza Napoleona stawianemi Anglii, jest wspólne działanie w sprawie polskiéj.

Tak więc rząd angielski szukając w samolubnéj, tak zwanéj utylitarnéj polityce, jedynie i przedewszystkiém utrzymania swego wpływu i znaczenia, widzi lub ujrzeć musi, że polityka ta doprowadza go wreszcie do utraty zupełnie wpływu i znaczenia. Widzi lub ujrzy się zmuszonym do oparcia swej polityki na wyższych podstawach, jak na wyłącznem samolubstwie. Scieranie się państw chrześciańskich ucywilizowanych o jakiś większy lub mniejszy odłamek potęgi i władzy, w którym nieraz zwycięzca spostrzega w końcu powód tylko swéj późniejszej słabości; scieranie się to z podeptaniem wszelkiéj zasady chrześciańskiéj w polityce, chociaż było często charakterem i podstawą dotychczasowéj polityki, nie może zostać nią nadal obok postępu oświaty i chrześciaństwa. Czyż Anglia przodująca pod wielu względami Europie, nie zrobi pierwszego kroku, podając Francyi rękę i skłaniając inne mocarstwa do więcej chrześciańskiéj polityki? Czyż Wielka Brytania nie pojmie, że państwo opierające swój wpływ i siłę na poniżeniu i rozdwojeniu drugich, nie ma dla tego wpływu stałéj podstawy i żyć może tylko fałszem i wybiegami z dnia na dzień się zużywającemi? Czyż nie zrozumie, że tak dla Anglii jak dla Francyi i wszystkich narodów stoi otworem szerokie pole moralnego wpływu i moralnych podbojów, na którém obok siebie działać mogą pomnażając swoją potęgę i dobrobyt bez rozdzierania się wzajemnego.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Paryż 4 marca.

(x) Dwie jednocześnie prawie tu nadeszłe wiadomości: o postanowieniu Prus i Austryi wprowadzenia wojny daléj w głąb Jutlandyi i o ogłoszenin stanu oblężenia w Galicyi, wywarły tu silne wrażenie. W tych faktach upatrują tu uporczywie jeden więcéj objaw utrwalania się świętego przymierza, i wpływają one nie mało na zbliżenie się Anglii do Francyi. Wszystkie organa opinii publicznéj w Anglii, a nawet organ lorda Palmerstona *Morning Post* i organ świata kupieckiego *Times* żądają przymierza angielsko-francuzkiego, a nawet je zapowiadają i grożą wojną. Szczególniéj groźnym jest artykuł *Morning Posta*: mówi on o przeprowadzeniu polityki narodowéj na podstawie tego przymierza.

W kołach dobrze zawiadomionych twierdzą, iż hr. Rechberg przesłał do wszystkich agentów austryackich za granicą notę, w któréj wylicza powody ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi. Ks. Metternich miał się zaraz po otrzymaniu téj noty udać do p. Drouyn de Lhuys z zawiadomieniem o jéj treści. Między ks. Metternichem a francuzkim ministrem spraw zagranicznych miała powstać rozmowa o widocznem zbliżeniu się Austryi, Prus i Rossyi, któréj rezultatem p. Drouyn de Lhuys nie ma być zadowolonym.

Dzisiejsza *la Presse* donosi, że poseł pruski w Londynie hr. Bernstorf zawiadomił już lorda Russela o postanowieniu Prusaków uderzenia na Frydericyę. Wiadomość ta sprawiła tu także wrażenie i mniemają tu, iż ten szereg wypadków wpłynie nakoniec na ślimaczą politykę angielskiego gabinetu.

Francya się zbroi. Dziennik Cherbourgski *la Vigie* doniósł, jak wiecie, że do Cherbourga nadszedł rozkaz natychmiastowego uzbrojenia znajdujących się tam okrętów pancernych. *La France* temu zaprzeczyła, dzisiejsza *la Vigie* obstaje przy swojém. Pojawiły się znowu pogłoski o wystąpieniu niektórych ministrów, między którémi i p. Foulda wymieniają. Wiadomo, że powszechnie pogłoskę o usunięciu się tego ministra uważają za przepowiednię wojennych wypadków. Potwierdzać się zdaje tę wieść to, że sekretarz p. Foulda, p. Pelleti wstąpił na nowo do rady stanu. Giełda przez wczoraj była w wielkim popłochu. Na 16 t. m. spodziewany tu jest wielki pod okiem cesarza przegląd wszystkich wojsk liniowych i gwardyi znajdujących się w Paryżu. Uroczystości téj wojskowéj przypisują tu także znaczenie wojenne, chociaż za pozór do niéj ma posłużyć, iż w tym dniu cesarzewicz siedem lat kończy.

Pomimo widocznego zobopólnego dążenia opinii Francyi i Anglii do przyprowadzenia do skutku przymierza dwóch tych potężnych narodów, nie przeszedł dotąd do wiadomości publicznéj żaden akt dyplomatyczny któryby świadczył o zbliżeniu się gabinetu londyńskiego do tutejszego. Zdaje się że lord Russel jeszcze się namyśla, chociaż trudno przypuścić aby mógł się oprzeć połączonemu naciskowi wypadków i opinii publicznéj w kraju gdzie ona jest najbardziéj szanowaną.

Ruch wyborczy bardzo tu ożywiony. Kandydatem liberalnego stronnictwa jest p. Garnier-Pagés, znany weteran w zastępach postępowych. Pewna część robotników usiłuje przeprowadzić wybór rzemieślnika Tolain. Na miejsce p. Havin podają adwokata André Paquet, publicystę Laboulaye i Carnota ministra z 1848 r. Deputowani paryscy i redaktorowie *La Presse, Siecle, Opinion Nationale* i *Temps*, mają się zebrać dla narady u p. Marie w sobotę.

Pomimo twierdzeń *Monitora* i zapewnień *la France*, nic tu stanowczego nie wiadomo dotąd o przybyciu arcyksięcia Maksymiliana do Paryża.

Korespondent wasz dowiedział się wczoraj przypadkiem o następującém wydarzeniu w redakcyi półurzędowego *Constitutionela*, które jeszcze mocniéj świadczy o pewnéj gmatwaninie i niespodziewanych zwrotach, jakie zaszły w téj sprawie. Pan Boniface, o którym wszyscy wiedzą, że ma wprawne pióro, ale o którym mniéj wiadomém było, że pisuje proroctwa, tak był pewnym tego, że arcyks. Maksymilian wczoraj do Paryża miał przyjechać, że napisał a raczej podpisał do wczorajszego numeru *Constitutionnela* artykuł zdrobiazgowością podający wszystkie szczegóły nietylko tego przyjazdu, ale oraz i installacyi przyszłego meksykańskiego cesarza w pawilonie Marsan. Artykuł ten już był złożony w drukarni, a nawet zaczęto już z nim odbijać dziennik, gdy inspektor drukarni otrzymał wiadomość, że arcyksiąże nie przyjechał, a zatém, że podawanie powyższych szczegółów jest jeszcze przedwczesném.

La France umieściła dzisiaj następującą notę: „Jesteśmy w stanie zapewnić, że Dania stanowczo odrzuciła wszelką myśl *(toute ideé)* o naradach dyplomatycznych, na zasadzie warunków przez Anglię postawionych.“

Patrie donosi, że wszelkie wieści o śmierci Piusa IX. są bezzasadne, i że Papież ma się zupełnie dobrze. Uspokoi to zapewne wielu trwożliwych, którzy już poczytywali za rzecz nieuniknioną, w razie sprawdzenia się téj wiadomości, zajęcie państwa papiezkiego przez wojska austryjackie i z tąd wojnę we Włoszech.

Przedwczoraj odbył się piąty odczyt w sali Barthélemy. Pan L. Wołowski odczytał rozprawę o Koperniku i o monecie czyli kursujących pieniądzach. Może wielu z naszéj publiczności nie wié, że nasz nieśmiertelny Kopernik, oprócz dzieła: „O obrotach ciał niebieskich“ w którém piérwszy odkrył ruch planet naokoło słońca, napisał także dzieło „o monecie i jéj używaniu w państwach“ w którém również piérwszy wyłożył zdrowe zasady ekonomiczne o kursie monet złotych i srebrnych. Mówca przypomniawszy słuchaczom, że Kopernik był Polakiem, czego z pomiędzy Francuzów dowiódł znany uczony St. Arago, odczytawszy piękny wiérsz Ludwika Osińskiego na cześć Kopernika, wyłożył jego zasady o monetach, rozwinął dalsze spostrzeżenia i teoryę ekonomistów o roli jaką w produkcyi, a głównie w zamianach, grają kosztowne kruszcze t. j. srebro i złoto, przypomniał, że w dawniejszych czasach jedna Polska nie zboczyła z drogi zdrowych zasad w tym względzie, bo nigdy nie znała monety papierowéj zakończył wreszcie pięknym zwrotem do pracy i swobody, tych dźwigni społeczeństw dzisiejszych, tych koniecznych warunków prawdziwego postępu. Po nim p. Ferdynand de Lesseps, naczelnik i wytrwały propagator przedsiębiorstwa kanału suezkiego, przyjęty został grzmotem oklasków. Paryżanie chcieli mu okazać wdzięczność za to, że w obec Anglii i egipskiego paszy broni interesu Francyi któréj będzie się należeć chwała tego olbrzymiego dzieła. P. de Lesseps opisał w krótkości topografię międzymorza, stwierdził jak wszystkie naukowe badania zgadzają się z opowiadaniem Mojżesza w piśmie świętém, skreślił sposób pracy używany przez siebie, odpowiedział na czynione mu zarzuty, i zakończył obietnicą, że za cztéry lata, czyli w roku 1868 komunikacya morska pomiędzy Śródziemném i Czerwoném morzem będzie już otwartą. Wiadomość ta wszystkich uradowała.

Dzisiaj odbył się pogrzeb senatora Pietri ze zwykłą w takich przypadkach uroczystością. Szambelan vice-hrabia Walsh reprezentował na nim cesarską rodzinę. Wszyscy Korsykanie obecni w Paryżu odprowadzili zmarłego współrodaka do grobu.

SPRAWOZDANIA
z dziedziny literatury i sztuki.

(Ciąg dalszy.)

Zapisawszy stratę Rogiera Raczyńskiego, niech nam wolno będzie rozpocząć szczupły przegląd ostatnich prac naukowych i literackich od Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, które w drugim tomie swego rocznika zamieszcza sprawozdanie czynności swoich od stycznia 1860 do grudnia 1863. Świeżo powstałe, umiało Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie zająć w krótkim czasie stanowisko, które potrzebom narodowym z jednéj, miejscowym interesom W. Księstwa z drugiéj strony zupełnie odpowiada, umiało, nie tracąc na powadze umiejętnego grona, zwrócić się odrazu ku temu, co narodowi i instytucyi daje życie i rozwój.

Naukowa czynność Towarzystwa rozwijała się w łonie dwóch tegoż wydziałów, t. j. nauk historycznych i moralnych, i nauk przyrodzonych. Między rozprawami, czytanemi na posiedzeniach wydziału historyczno-moralnego, spotykamy się z sprawozdaniami z dzieła ks. Theinera: „Monuments historiques de la Russie“ (K. Jarochowskiego), z wydania ostatniego kroniki Kadłubka (Wł. Nehringa), z rozprawami Jarochowskiego, Wegnera, Żychlińskiego, z bliższych naszéj epoki dziejów wziętemi, z przekładami Aristofanesa, Dr. Mottego i t. d. Wydział ten zbiera materyały do historycznego, statystycznego i archeologicznego opisu W. Księstwa. Jego staraniem stanął pomnik Sebastyana Klonowicza w Sulmierzycach i kaplica pomnikowa nad zwłokami jenerała Henryka Dąbrowskiego w Winnéj górze.

Wydział nauk przyrodzonych, mniéj licznie obsadzony, zajmował się przeważnie rozprawami i pracami nad przyrodoznawstwem krajowém, idąc w ten sposób ręka w rękę z Towarzystwem rolniczém, dla którego użytku oddał urządzone swojém staraniem laboratoryum chemiczne w Poznaniu.

Towarzystwo ogłosiło jeszcze w r. 1858 konkurs na: „Historyą włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce,“ za którą to pracę wyznaczyło 1000 tal. nagrody. Obecnie pomkniono termin nadesłania rękopismów do 1 stycznia 1865 r. Z procentów od zapisu p. Norberta Bredkrajcza w sumie 500 tal. ogłosiło konkurs na drugą, niemniéj ważną i na czasie będącą pracę, napisanie „Żywota Kościuszki,“ którego, jak wiadomo, dotąd nieposiadamy. Ponieważ i między galicyjskiemi literatami mogłoby się znaleźć pióro, chcące odpowiedzieć pięknemu temu zadaniu, podajemy tutaj z rocznika żądania Towarzystwa, co do biografii w mowie będącéj. Oto ustęp odnośny:

„Żywot Tadeusza Kościuszki powinien być oparty nietylko na tle wypadków współczesnych krajowych, na które mąż ten często nader przeważny wywierał wpływ, lecz otoczony także treściwym poglądem na równoczesne położenie górujących państw europejskich, o ile takowe z narodem naszym w bezpośrednich zostawały stosunkach, lub pośrednio na losy jego wpływały.

Ponieważ Kościuszko znakomite zajmował stanowisko, jako wódz naczelny, dowodzący narodowi swemu na polu bitew; i jako mąż stanu, przewodniczący mu w wewnętrznych i zagranicznych jego sprawach; a nadto w charakterze człowieka prywatnego, wybitnemi odznaczał się przymiotami umysłu i duszy; dla tego trzy te strony w opisie żywota jego, główną piszącego zwrócić powinny na siebie uwagę.

Ocenienie wojennych jego czynów, tak w Ameryce jak i na własnéj ziemi; wyjaśnienie politycznych jego zasad, jakiemi się powodował w zarządzie wewnętrznym kraju, kiedy ster tegoż dzierżył w ręku swoich; jako też wykazanie głównych przynajmniéj usiłowań dyplomatycznych u rządu francuskiego i u dworu rakuskiego i pruskiego, którémi narodowi swemu, pośród walki jego o byt udzielny, pomoc zjednać pragnął; wreszcie przyczyny dobrowolnego ustąpienia jego z widowni politycznéj i pogląd na życie jego prywatne; oto są szczegóły, które złożyć mają obraz żywota téj najznakomitszéj postaci w upłynionem stuleciu dziejów naszych.

Pod względem formy uważa Towarzystwo za rzecz najmocniéj pożądaną, ażeby piszący, mający na uwadze naukę i pożytek ogółu narodu, starał się nadać pracy swéj jak największą prostotę, jasną, żywą obrazowość i artystyczne wykończenie.“

Prócz tego ogłasza Towarzystwo premium 100 dukatów za rozprawę: „Czém były dla Polski praca i oszczędność oraz próżnowanie i zbytek“ z nadesłanego przez anonima funduszu; z własnego zaś 500 złp. za rozprawę: „O życiu i zasługach Erazma Ciołka czyli Vitelliona, słynnego w wieku XIII matematyka i optyka polskiego.“ Termin ostateczny nadesłania dla trzech rozpraw, naznaczonym jest na 1 stycznia 1865 r.

Pięknym pomnikiem prac naukowych Towarzystwa, jest ostatni (drugi) tom rocznika, 791 stronnic wielkiego formatu i gęstego druku liczący. Przypomina on żywo publikacye zagranicznych Towarzystw naukowych powierzchownością swoją poważną. Otwiera go pracowita rozprawa ks. Malinowskiego, zawierająca: „Kriticzny pogląd na zasady głosowni znanych autorowi gramatik polskich“ świadcząca samym nadgłówkiem, że autor wziął historyka Lelewela za wyrocznią w ortografii. Następują dwie prace historyczne: Augusta Mosbacha: „Dwa poselstwa Szlązaków do Polski 1611 i 1620“ i Leona Wegnera: „Konfederacya województw wielkopolskich w r. 1792“ pojaśnia-

Turyn 4 marca.

(Y) Włochy są w téj chwili w gorączkowém usposobieniu. Zdawać by się mogło, że już nazajutrz rozpocząć się ma kampania. W kawiarniach, w kółkach domowych, rozmawiają tylko o prawdopodobnych losach przyszłéj wojny. Obrady Izby deputowanych nad rozkładem podatków, a senatu nad projektem do prawa o bankach, nie wzbudzają wielkiego zajęcia(?); nawet w poważnych tych zgromadzeniach spostrzedz można, że umysły są czém inném zajęte. Uwaga wszystkich wytężona jest na przebieg wypadków, odbywających się na dalekim półwyspie cymbryjskim, zkąd oczekują zawikłań mogących ogarnąć całą Europę pożarem. Usposobienie umysłów jest uroczysto odpowiednie wypadkom, jakie się gotują. Nigdzie nie widać przeceniania sił własnych, owszem ściśle rachuje się każdy z okolicznościami i przewiduje ciężką pracę i nie jeden zawód w usiłowaniach narodowych. Nie napotkałem nigdzie owych ekscentrycznych przechwałek włoskich, złudnych nadziei improwizowanéj polityki, jaka tylko pod włoskiém niebem ostać się może. Partya ruchu nawet czuje całą ważność położenia i umiarkowaném postępowaniem stara się rządowi oszczędzić trudności. Od niejakiego czasu zauważałem znaczne zbliżenie się przywódzców ruchu do stronnictwa rządowego, co mię tylko utwierdza w przekonaniu, iż król sam inicyatywę wziąść zamyśla. Na ostateczne krańce granicy Mincio, udaje się komisya złożona z oficerów i urzędników administracyi wojskowéj, do założenia obozu dla korpusu obserwacyjnego, który ma liczyć 70,000 ludzi. Korpus ten ma się składać z wojsk ściągniętych z Lombardyi i Romanii, a na zastąpienie ich przychodzi z Neapolitańskiego 27 batalionów piechoty. Inżynierowie wojskowi powrócili z wycieczki w okolice doliny Padu, dokąd byli wysłani, w celu wynalezienia stosownych punktów, na założenie nowych linii fortyfikacyjnych.

Opowiadano mi iż cytadela w Brescyi będzie rozszerzona, a na wzgórzach Wolty wzniosą nowe warownie. Pozycye naprzeciw Peschiery mają być wzmocnione szańcami, redutami i groblami, w okolicach zaś Kremony i Soma zamierzają zakładać oszańcowane obozy. Garnizon Florencyi dostał rozkaz udania się do górnych Włoch a wszystkie pułki piesze tudzież bersagliery i artylerzyści 2 i 4go oddziału armii dostali rezerwowe zapasy amunicyi, co tylko w czasie wojny dziać się zwykło. Do uniwersytetów, gdzie są wydziały medyczne, przesłał minister wojny wezwanie aby młodzi ludzie bądący na ukończeniu, jeżeli czują ochotę, zgłaszali się do służby w lazaretach przy czynnéj armii za stósownem wynagrodzeniem. Minister kazał sobie jak najspieszniéj przysłać nazwiska tych wszystkich młodych medyków, którzy temu wezwaniu zadosyć uczynić pragną. Z Medyolanu, Genui i Florencyi sprowadzono wozy i lektyki do przenoszenia rannych. Zamówiono także znaczną ilość bandaży i szarpi.

Przykre tutaj wrażenie zrobiły cierpkie słowa prokuratora cesarskiego p. Cordöen, który w akcie oskarżenia czterech Włochów nazwał całą Italię ogniskiem buntu i anarchii, mimo że wszystkie prawie gminy włoskie jak najenergiczniej przeciw téj zamierzonéj zbrodni się oświadczyły. Poseł Buonocampagni jeden z najumiarkowańszych członków izby powstał w obronie Włoch i Garibaldego, którego imie także wmieszane zostało w tę sprawę. Wiadomości z prowincyj neapolitańskich są lepsze; rozboje przycichły zupełnie, chociaż obawiają się aby na wiosnę nie odnowiły się znowu stósownie do przysłowia neapolitańskiego: że rozbójnicy i liście w tym samym czasie kiełkują.

Mówią o wystąpieniu z ministeryum p. Manna, którego projekt o bankach żywą wywołał opozycyę. Jenerał Cialdini bawi w Turynie, król na wypadek wojny myśli mu powierzyć główne dowództwo. Kraj i armia pokładają w nim całe zaufanie.

Kraków 6 marca. J. C. Apostolska Mość najwyższém rozporządzeniem swém z dnia 26 lutego b. r. radcę skarbowego Dyrekcyi Skarbowéj krajowéj w Krakowie, Edwarda Pietscha, raczył mianować nadradcą skarbowym drugiéj klasy.

Lwów 7 marca. Urzędowa *Gazeta Lwowska* podaje następujące

OBWIESZCZENIE.

Z upoważnienia Jego Excelencyi JW. jenerała komenderującego na czas trwania stanu oblężenia rozporządza się co następuje:

1. Szynkownie wódek i piwiarnie mają być z uderzeniem godziny 10téj wieczór zamykane.

2. Dla wszystkich traktyerni ustanawia się godzina policyjna na godzinę 12tą, a dla kawiarni i cukierni na godzinę 11tą w nocy.

W wypadkach uwzględnienia godnych udziela c. k. wojskowa Komenda miasta szczególowe pozwolenie do późniejszego zamykania.

3. Za przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegną właściciele konsensów w pierwszym razie karze pieniężnéj w kwocie od 15 do 50 złr. w. a. albo karze aresztu od 3 do 10 dni.

W razie powtórnego przekroczenia będzie kara powyższa podwojoną; w trzecim zaś razie będzie mogła obok téj podwojonéj kary utrata konsensu na czas stanu oblężenia nastąpić.

4. Dochodzenie i karanie w tych przekroczeniach c. k. Dyrekcyi Policyi zostaje poruczoném.

Od c. k. wojskowéj komendy miasta.

Lwów, dnia 2 marca 1864.

Reichardt,
c. k. jenerał-major.

Wiedeń 7 marca. Podaliśmy wczoraj najważniejszą z ustaw zatwierdzonych świeżo przez JCAMość, to jest ustawę skarbową na rok b.; dzisiaj zamieścimy częścią w streszczeniu częścią dosłownie dalsze ustawy ogłoszone w *Wiener Zeit* z. 5 b. m. a datowane w Wiedniu d. 29 lutego 1864.

Druga ustawa tyczy się zezwolenia na kredyt nadzwyczajny dla ministerstwa wojny za rok 1864. Mocą tej ustawy otrzymało ministerstwo wojny zezwolenie na nadzwyczajny kredyt w ilości 5,343,950 złr. w. a. dla pokrycia kosztów egzekucyi szlezwicko- holsztyńskiéj. Artykuł 2. tejże ustawy stanowi, że kredyt ten nie może być użyty w innym celu i osobno z niego ma być zdany rachunek.

Ustawa trzecia udziela ministerstwu wojny zezwolenien a nadzwyczajny kredyt w ilości 4,000,000 złr. tytułem wynagrodzenia szkód sprawionych wojną r. 1859. — Zarazem ustawa ta rozporządza aby w rubrykę XI budżetu na r. 1864, wpisać nadzwyczajny dochód w ilości 302,365 złr. pochodzący z pretensyi skarbu państwa do rozmaitych funduszów i gmin królestwa lombardzko-weneckiego.

Ustawa czwarta zmienia artykuł 2 ustawy skarbowéj z d. 17 listop. 1863 upoważniający ministra skarbu do wyrobienia sobie kredytu w ilości 16, 115,200 złr. Natomiast upoważnia ustawa ta ministra finansów, aby — w celu pokrycia powyższej sumy w ilości . . . . . 16,115,200 złr. tudzież deficytu wynikającego z ustawy skarbowej w ilości . . . 14,597,524 złr. dalej funduszu rozporządzalnego dla ministerstwa stanu w ilości . . 525,000 złr. kosztów egzekucyj szlezwicko-holsztyńskiej w ilości . . . . . 5,343,950 złr. nareszcie przyznanego ministerstwu wojny kredytu nadzwyczajnego w ilości . . . . 3,697,635 złr. a zatem oprócz zezwolonych ustawą z d. 17 listop. 1863, 69 milionów, zaciągnął pożyczkę w sumie . . 40,279,309 złr.

Ustawa piąta zmienia niektóre rozporządzenia ustawy z d. 17 listop. 1863 tyczącej się nadzwyczajnych wydatków spowodowanych nieurodzajem w Węgrzech.

Ustawa szósta którą podajemy dosłownie brzmi: Ustawa z d. 29 lutego 1864 wydana dla całego państwa względem podpisywania obligacyj długu państwa i asygnacyj udziałowych hypotecznych przez komisyą Rady państwa kontrolującą dług państwa: Za zezwoleniem obu izb Rady państwa rozporządzam jak następuje: Art. 1. Rozporządzenie §. 13 ustawy z d. 13 grudnia 1862 (Dz. pr. p. Nr. 96) i artykułu 7 ustawy z d. 17 listopada 1863 (Nr. 98 Dz. pr. p.), że obligacye nowo zaciągniętych długów i mające się wydać nowe asygnacye udziałowe hypoteczne, zaopatrzone być winny klauzulą „za komisyę długów państwa“ oraz pieczęcią zawierającą nazwisko prezydującego i podpis jednego z członków komisyi, zmienia się w ten sposób: że w miejsce słów „za komisyę długów państwa“ napisane być mają słowa „za komisyę kontrolującą długi państwa“, a na miejsce podpisu jednego z członków komisyi, wyciśniętą ma być pieczęć z nazwiskiem tegoż członka. Art. 2. Mój minister finansów ma polecenie przeprowadzenia tej ustawy. *Franciszek Józef* m. p. Arcyksiąże Rainer m. p., Plener m. p. Z polecenia najwyższego Ransonet.

Ustawa siódma poleca kilka zmian ustaw z d. 9 lutego i 2 sierpnia 1850; dalej ustawy z d. 28 marca i z dnia 13 grudnia 1862, tyczących się skali opłat stęplowych i taks.

Po tych siedmiu ustawach *Wiener Zeit* z d. 5 marca ogłasza jeszcze dwie ustawy z d. 17 lutego b. r. Pierwsze z nich tyczy się kredytu dodatkowego dla ministerstwa stanu w wydziale administracyi politycznej; udziela ona ministerstwu temu kredyt w sumie 525,000 złr. Druga tyczy się należytości za pielęgnowanie chorych w domach obłąkanych i położniczych. Ustawa ta między innemi stanowi, że koszta utrzymania i leczenia ubogich ponosi kraj koronny z którego chory pochodzi.

— W sprawie posła Schuselki wydział sejmu niższo-austryackiego powziął już postanowienie. Namiestnictwo przesłało wydziałowi akta wyboru i tylko co do wyboru posła Schuselki uczyniło ono uwagę, że z tej samej przyczyny z której ogłosiło nowy wybór, nie wydało także p. Schuselce poświadczenia wyboru. Wydział przejrzał akta wyboru i uznał: że co do strony formalnéj wybór Schuselki jest ważny. Co się zaś tyczy kwestyi prawnej czy Schuselka na zasadzie §. 17 wykluczonym jest od kandydatury, wydział wnosi aby dla zbadania tejże wysadzić osobną komisyę składającą się z prawników, która sejmowi o tem ma zdać sprawę. Równocześnie wnosi wydział, aby sejm wystosował prośbę do JCKMości względem zmiany ordynacyi wyborczej.

— *Botschafter* pisze: „W Turynie odbyła się znowu jak donosi *Tr. Zeit.* wielka rada wojenna emigracyi węgierskiéj. Przemawiali po kilkakroć Koszut, Klapka, Teleki, Ihasz, Bethlen i Földavari. Plan Koszuta, aby już teraz wysłać ajentów do Węgier dla wzniecenia powstania, został odrzucony; w ogóle pokazało się, że Koszut stracił dawny wpływ swój. Najgłówniejszą rolę odgrywa teraz Klapka. Najwięcéj téż podoba się plan jego aby wszelkiemi środkami uformować legion węgierski we Włoszech, a potém podczas wojny z Austryą ze współudziałem Włoch wylądować na wybrzeżach Dalmacyl i przez Fiume przedrźéć się do Węgier.“ *Botschafter* dodaje, że plany te na papierze dobrze wyglądają.

Królestwo Polskie.

Korespondent do *Posener Zeitung* od polskiéj granicy pisze pod dniem 4 marca co następuje: „W skutku licznego napływu powstańców z Poznańskiego, którzy w ostatnich czasach szli także przez obwód wrześnieński, a mianowicie przez lasy miłosławskie, d. 27 lutego ukazał się znaczny oddział w okolicy miasta Pyzdr. Wojsko rosyjskie stojące w Pyzdrach, obawiając się napadu ze strony tego oddziału, który je znacznie w liczbie przewyższał, uchodząc przed powstańcami cofnęło się do Słupiec, aby ztamtąd wzmocniwszy się tamtejszą załogą, połączonemi siłami działać przeciw nieprzyjacielowi. Tymczasem nowo utworzony oddział powstańców wzmacniał się coraz bardziéj, i odkopawszy prawdopodobnie ukryty zapas broni, uzbroił się zupełnie. Utrzymywano, że siła jego dochodzi do 3,000 ludzi. Połowa miała być na koniach, jak twierdzą ludzie, którzy ich mieli widzieć z pewnego oddalenia. W nocy z d. 27 na 28 znaczna część tego oddziału udała się do miasteczka Zagórowa, o 3 mile od granicy pruskiéj leżącego w obwodzie konińskim, niedaleko od klasztoru Ląd zwanego, — gdyż doniesiono jéj, że tamtejszy burmistrz zebrał w ostatnich dniach 1200 r. sr. podatku i miał je u siebie w schowaniu. Nagle wśród nocy znaczna ilość powstańców naszła mieszkanie burmistrza, aby mu odebrać pieniądze, których on dobrowolnie oddać nie chciał. Wtedy powstańcy wyłamali biórko, w którém znaleźli 1000 rubli, gdyż jeszcze nie wszyscy opodatkowani uiścili byli swą należytość, brakowało więc do całéj summy 200 rubli. Powstańcy zabrali co znaleźli, ale zarazem wzięli z sobą i burmistrza, którego za ociąganie się i opór w oddaniu im pieniędzy, powiesili w najbliższym lesie. (Tak pisze korespondent do *Posen. Ztg.* Redakcya *Breslauer Zeitung*, skąd list ten wyjmujemy, kładzie w tém miejscu dwa znaki zapytania (??). P. R. W.). Połączone załogi z Pyzdr i Słupiec, dowiedziawszy się tymczasem o nocnym napadzie i zabraniu kasy i burmistrza, udały się szybko ku Zagórowu; ale powstańcy już byli uszli, kiedy Moskale zdążyli do miasteczka. Tylko 15 maroderów udało im się pochwycić. Gdy ukazanie się tak wielkiego oddziału powstańców w obwodzie konińskim jest autentyczne, będą więc Moskale mieli w tym czasie dosyć zajęcia, szukając ich i ścigając, przez co uwaga ich od pruskiéj granicy nieco odwróconą zostanie.“

Niemcy.

Treść okólnika austryacko - pruskiego, którym oba państwa sprzymierzone popierały swój wniosek o oddanie im dowództwa podała dotąd tylko *Köln. Ztg.* W okólniku tym państwa sprzymierzone powiadają: „Krok teraz uczyniony ma tylko ten cel, aby usunąć pożałowania godne nieporozumienie, wywołane czynnościami Związku w Holsztynie.

„Z trudnością dadzą się wynaleść powody mające dostateczną wartość i znaczenie, któreby mogły zaprzeczyć konieczności tego wniosku, zwłaszcza iż za nim przemawia stósowność wewnętrznego położenia. Zasada egzekucyi związkowéj nic na tém nie ucierpi, lecz przeoczyć się nie da, iż wszelkie nieporozumienia, jakie dotąd w Holsztynie wynikły, powstały z odmiennego położenia rzeczy i dlatego uregulowanie stosunków egzekucyi związkowéj stało się koniecznością. Jeżeli z początku kierunek polityczny i militarny spraw holsztyńskich zostawiono Saksonii i Hanowerowi, to potém biegiem wypadków powstały ztąd niedogodności zarówno ciążące na wszystkich rządach udział w egzekucyi biorących. Dwa polityczne kierunki istnieją w Holsztynie, z których tylko jeden przez miejscową prawowitą władzę jest reprezentowany, przeciwnie drugi załatwiany bywa dopiéro w Frankfurcie, co nie zawsze w stósownym czasie stać się może.

„Brak rozstrzygania spraw na miejscu daje się uczuć coraz w większym stopniu. Kiedy Austrya i Prusy muszą się ograniczać, zwiększa się odpowiedzialność dla Saksonii i Hanoweru, a przyjdzie Związkowi powstałe spory rozstrzygać, naraża go to niepotrzebnie na nowe kłopoty, których uniknąć można przez porozumienie się na miejscu. Od czasu uchwały egzekucyi związkowéj, chociaż nie w skutek téjże, nastąpiła wojenna wyprawa do Szlezwiku. Potrzeba być dostatecznie przygotowanym na odparcie napadu, jakiby Dania na tyłach naszych od wybrzeży holsztyńskich uczynić mogła. Kierunek działań wojennych musi więc być w jednéem ręku, a nawet przewidziano wypadek, gdzie naczelne dowództwo ma dostać się Prusom. Te stosunki zechce wysoki rząd związkowy bezwątpienia uwzględnić i przyczynić się do przywrócenia jedności, do czego właśnie projekt austryacko-pruski najlepszą daje sposobność. Wobec konieczności zgodnego działania wszystkie inne względy ustać powinny, dlatego spodziewać się potrzeba, iż wniosek z 25 lutego przyjęty zostanie.“

Prusy wydały podobny okólnik, ale wszystko, jak to ostatnie głosowanie pokazuje, było daremne.

— Korespondent hamburski do *Breslauer Zeitung* donosi o przesyłce świeżych wojsk pruskich do Danii, jak następuje: „Hamburg 5 marca. Począwszy od dzisiejszego popołudnia do jutra do południa przybędzie tutaj znowu 8 nadzwyczajnych pociągów z Berlina z wojskami pruskiemi. Dzisiaj przybyć mają: o godz. $3\frac{1}{2}$ popołudniu 2gi batalion 1go brandeburgskiego pułku grenadyerów przybocznych Nr. 8 z Frankfurtu n. O.; wieczór o 7éj batalion strzelców 5go brandeburg. pułku piechoty Nr. 48 z Kistrynu; o godz. $9\frac{1}{2}$ batalion strzelców 1go brandeb. pułku grenadyerów przybocznych Nr. 8 z Landsbergu n. W.; o godz. $11\frac{1}{4}$ sztab i 1szy batalion 1go brandeb. pułku grenadyerów przybocznych Nr. 8 z Frankfurtu n. O.— Jutro przybędą: o godz. $4\frac{1}{2}$ rano sztab i 1szy batalion 5go brandeb. pułku piechoty Nr. 48 z Kistrynu; o godz. $7\frac{3}{4}$ baterya haubic brandeb. artyleryi brygady Nr. 3 z twierdzy Wittenburga; o godz. 10téj 12to funtowa baterya brandeb. artyleryi brygady Nr. 3 z twierdzy Wittenberga, a w południe o 1széj sztab 5téj dywizyi piechoty i 9téj brygady piechoty z Frankfurtu n. O., oraz 2gi batalion 5go brandeb. pułku piechoty Nr. 48 z Kistrynu. Każdy batalion składa się z 750 żołnierzy i 25 oficerów.“

Rumunia.

L' Europe z dnia 2 marca podaje następną notę Aali paszy do księcia Couzy:

„Miłościwy Książę! Wasza Wysokość zechcesz sobie przypomnieć, że statuta organiczne ustanawiają siłę milicyi regularnej w obudwu księstwach na 6,208 ludzi, uorganizowanych i rozdzielonych w sposób następujący: na Wołoszczyznę 2 pułki, każdy po 1,552 ludzi, podzielonych na 2 bataliony piesze, 2 szwadrony jazdy, które mogą być powiększone trzecim pułkiem, jeżeliby utrzymanie wewnętrznej spokojności wymagało tego;— 1 pułk na Mołdawią, z taką samą organizacyą.

„Wiesz także, Miłościwy Książę, że ostatni paragraf artykułu 42 konwencyi paryskiej, stanowi: „„że liczba regularnej milicyi oznaczona statutami organicznemi, nie będzie mogła być pomnożoną więcej jak o trzecią część, bez poprzedniego porozumienia się z dworem zwierzchniczym““.

„Tymczasem pogłoski rozchodzące się od jakiegoś czasu o uzbrojeniach jakoby przedsiębranych przez Waszą Wysokość, nabierają takiej pewności, że zmuszają Wysoką Portę do zapytania W. W. formalnie co ma o tem rozumieć?

„Nie sądzimy, aby było rzeczą potrzebną zwracać uwagę W. W., że konwencya z r. 1858 jest podstawą, na której spoczywa budowa obecnego stanu rzeczy w połączonych księstwach; że ona uświęca prawa i obowiązki, które wiążą wszystkie strony interesowane, i regulują wzajemny ich stosunek; że właśnie pod dobroczynną wróżbą tego to aktu międzynarodowego i przy religijnem jego poszanowaniu, pomyślność i dobry byt Mołdo-Wołochów mogą się rozwijać spokojnie; że zapoznanie lub pogwałcenie jednej jego części byłoby hasłem do zawikłań, na którychby księstwa najprzód ucierpiały.

„Objęte ogólną gwarancyą całości państwa ottomańskiego, rządzone instytucyami postawionemi pod opieką uroczystych traktatów, księstwa nie mogą mieć żadnej uzasadnionej obawy zewnętrznej, któraby je zmuszała do wyczerpywania zasobów finansowych na wydatki mające na celu przygotowania wojskowe, ze szkodą wydatków, których polepszenie wewnętrznego ich stanu wymaga gwałtownie.

„Ogromny interes, jaki Wysoka Porta ma w czuwaniu nad bezpieczeństwem twego kraju, M. Książę, i zbiorowa gwarancya najpierwszych mocarstw europejskich, stanowią razem podstawę bezpieczeństwa dość silną, aby Waszą Wysokość Najjaśniejszy Książę uwolnić od zewnętrznych kłopotów, i dać Ci czas do zajęcia się szczęściem ludów, nad któremi rząd został Ci powierzony.

„Doświadczona roztropność Waszej Wysokości, będzie umiała ocenić, nie wątpię o tem, donosłość i sprawiedliwość tych uwag, i oszczędzić krajowi swemu trudności nie mogących mieć żadnych korzystnych następstw, jak niemniej bezowocnych wydatków.

„Wasza Wysokość Najjaśniejszy Książę pojmiesz łatwo, że niepodobna było rządowi cesarskiemu pomijać dłużej milczeniem fakta, które dotykają istniejących traktatów i praw ustalonych. Mamy silną nadzieję, Miłościwy Książę, że nie będziesz się wahał uznać lojalność uczuć, które nam podyktowały te słowa, i że odpowiedź Twoja będzie tego rodzaju, że zdoła rozproszyć wszelkie wątpliwości co do zamiarów W. Wysokości Naj. Księcia względem zachowania wiernie wszystkich stypulacyj międzynarodowych, dotyczących księstw połączonych.

„Racz W. W. przyjąć itd.— podpisano: Aali Pasza“.— Pismo to nosi datę 11 stycznia 1864.

Francya.

Korespondent do *Köln. Ztg.* donosi z Paryża. Paryż 5 marca. „Właśnie teraz o $4\frac{1}{2}$ popolud stanął arcyksiąże Maksymilian wraz z żoną i świtą tutaj na dworcu kolei północnej. Z Brukseli wyjechał dzisiaj o 9tej godzinie rano, a pociąg osobny zatrzymał się tylko na chwilę w Tergnier. Książe Meternich i poseł belgijski br. Bayens wyjechali naprzeciw niego aż do Creil, inni członkowie ambasady czekali na dworcu kolei żelaznej. Arcyksiąże nie życzył sobie, aby ambasada meksykańska wystąpiła na jego przyjęcie a to z tego powodu, że jedzie incognito przynajmniej jako cesarz meksykański. Arcyksiąże miał początkowo przybyć w charakterze cesarza, lecz przeciwko temu powstały trudności, Anglia bowiem nie dała

---

jąca stosunek Wielkopolski do Targowicy. Z dziedziny przyrodoznawczéj p. Karśnicki podał: „Rys geologiczny W. X. Poznańskiego“ a L. Zejszner rozprawę: „O gipsie mijocenicznym w południowych stronach Królestwa Polskiego.“ Z dziedziny filozofii, August Cieszkowski: „O drogach ducha“ a W. Cybulski estetyczny rozbiór „Dziadów Mickiewicza.“—

Przechodzimy do innych narodowych nauki ognisk, mianowicie do Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Towarzystwo naukowe krakowskie, od wielu lat już istniejące, przed kilku laty, odłączone od wszechnicy jagiellońskiéj, któréj było wynikiem i płodem, musiało jak wiadomo, rozpocząć trudne na własną rękę zagospodarowanie się. Wydatki na dokończenie budowy domu Towarzystwa, na urządzenie się osobne, które pomimo niekorzystnych okoliczności, przez gorliwość i wzorowe gospodarstwo jego przewodników szczęśliwie postępuje,— wydatki te mówię, nie pozwoliły dotąd ani na publikacye większe, ani na kosztowne przedsiębiorstwa naukowe. Widok pięknego domu przy ulicy Sławkowskiéj, dzisiaj już i wewnętrznie prawie dokończonego, domu, wzniesionego kosztem narodu, pod staranném kierownictwem tych, którzy z religijną skrupulatnością pojęli włożony na siebie obowiązek, cieszyć musi każde serce polskie, boć to przybytek dla przeszłości, dla nauki, dla sztuki narodowéj, to własność narodu, nabyta w ciężkich czasach za grosz dla poczciwéj zaoszczędzony sprawy. Raz rozgospodarowawszy się w tym przybytku, ma Towarzystwo naukowe, dostatecznie intellektualnemi siłami kraju poparte, otwartą drogą do rozwinięcia wielorakich, dobroczynnych działań na polu narodowéj oświaty. Odłączone od wszechnicy, nie opuściło jéj nigdy, owszem zachowało tradycyjny, acz moralny tylko z nią związek. Zachowując go pilnie, Towarzystwo może się stać jedyném w ziemiach narodu polskiego polem, gdzie umiejętność róść i rozwijać się może, podawana narodowi w publikacyach, których pojawienie się gdzieindziéj od fluktuacyi przedsiębiorstw księgarkich jedynie zależy, a nadto nie posiada powagi ustalonéj firmy naukowéj. Dzisiaj już oprócz roczników, pomimo szczupłych funduszów swoich wydaje Towarzystwo dwa pisma specyalne: „Przegląd lekarski“ i „Przegląd prawniczy“ szczupłe wprawdzie bardzo ale mające piękne bytu warunki i wskazujące, że dwa kierunki medycyny i prawa przeważają w jego składzie; pożądaną by zaś było rzeczą, aby inne, więcéj szerszéj publiczności dostępne gałęzie wiedzy, jakiemi są: przyrodoznawstwo, filozofia, historya i archeologia, podobny organ, jak był już tego zamiar, otrzymały; w szczególności zaś, aby piękne zbiory manuskryptów będące własnością Towarzystwa, jak najspieszniéj światło dzienne zobaczyły. Miarkujemy jednak życzenia nasze względami na brak funduszów i na niekorzyści chwili obecnéj, przekonani, że żądania nasze schodzą się zupełnie z zamiarami samegoż Towarzystwa.

Trzecią narodową instytucyą jest jak wiadomo lwowski Zakład imienia Ossolińskich. W dziejach jego zapisujemy pocieszający fakt, że czasopismo, na które ś. p. założyciel fundusz zostawił, odżyło na nowo, a czwarty jego tom niebawem dostanie się w ręce czytelników. Dłuższy czas, z woli obecnego kuratora Maurycego hr. Dzieduszyckiego, fundusz ten szedł na wydanie słownika Lindego. Nie przeczymy wcale ważności podobnéj publikacyi, ale spojrzawszy okiem na sześć ogromnych jego foliantów, mimowolnie przyszła nam myśl, że na téj niezliczonéj liczbie arkuszy zmieścić się mogły wszystkie manuskrypta biblioteki Ossolińskich, spopularyzować skarby historycznej wiedzy w nich zawarte. Gdy jednak myśl nam przychodzi *post festum*, wdzięczni jesteśmy, że się Linde skończył a wydawnictwo biblioteki rozpoczęło w sposób, który jéj trwałe rokuje powodzenie. Trzy tomy, które mamy pod ręką nie tylko cieszą znawcę ale mogą być najprzyjemniejszą i najpożyteczniejszą dla każdego lekturą. Doborem artykułów, rozmaitością treści przypominają nam najlepsze „przeglądy zagraniczne,“ chociaż zbyt rzadko się pojawiając, nie mogą brać na siebie obowiązków przeglądu. Spotka się tam czytelnik z historycznemi pracami Szajnochy i Bielowskiego, z poezyą Zaleskiego i Balińskiego.......

I tu pozwoli sobie czytająca publiczność wyciąć reprymendę maleńką. O ile wiemy, a wiemy z dobrych źródeł, i Biblioteka Ossolińskich i Roczniki obu Towarzystw naukowych, rozchodzą się w bardzo szczupłéj liczbie egzemplarzy, rzadko tylko przechodzą zakres literackich, obowiązkowych relacyj. Tłumaczylibyśmy sobie to smutnym stanem kraju, gdyby nie to, że nie wszystkie książki, podobnego doznają losu. Dopóki ktoś czuje potrzebę kupienia książki, a kupuje piérwszą lepszą, która mu czas prędzéj zabić obiecuje, nie przestaniemy narzekać, że publikacya taka jak drugi rocznik Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego lub Biblioteka Ossolińskich, nie mają dostatecznego odbytu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jeszcze swego urzędowego zezwolenia, a obecna podróż króla Leopolda ma między innemi i tę sprawę załatwić. Kilka powozów dworskich zabrało książęce małżeństwo i dwór. Do pierwszego powozu wsiedli arcyksiąże z żoną, książe Meternich, br. Bayens; adjutanci i sekretarze zajęli inne powozy. Cesarz wysłał szambelana i adjutanta na przyjęcie arcyksięstwa w dworcu kolei Północnéj. Mały ten niewpadający w oczy pochód przeciągnął przez ulicę Lafayetta i Bulwary skręcając prosto do Tuilleriów. Tu książe Basano jako Wielki Koniuszy dworu przyjął wysokich gości u stóp schodów a cesarz i cesarzowa oczekiwali ich u wnijścia na pierwszym piętrze. Jutro oboje arcyksięstwo będą na mszy świętéj w Tuilleryach.

Rozeszła się tutaj pogłoska o powrocie 59 i 19go pułku piechoty liniowéj z Rzymu do Paryża i że z tém wojskiem równocześnie ks. Montebello ma Rzym opuścić. To jednakowoż zdaje mi się przesadzone ze względu na następstwa jakie w niektórych kółkach temu rozporządzeniu przypisują. Jednakowoż na giełdzie otrzymały te pogłoski pewną wiarę, na jaką nie zasługiwały. Według nich król Leopold ma pracować w Londynie nad skojarzeniem ścisłych stosunków między Francyą a Anglią. Daléj przeznaczają te pogłoski marszałka Foreya na zastępcę marszałka Randon w ministerstwie wojny a p. Thouvenela robią posłem w Londynie w miejsce ks. Latour d'Auvergne. Także p. Fould miał zażądać dymisyi i tylko własnoręczny list cesarza nakłonił go do zatrzymania teki. Chociaż te pogłoski nie mają wielkiéj podstawy uważam za obowiązek obznajomić was z tym prądem pniowéj polityki."

Anglia.

Dalszy ciąg rozpraw angielskiéj Izby gmin z d. 29 b. m. brzmi:

Disraeli porusza sprawę narad dyplomatycznych. Zdaniem jego dojścia do skutku takich narad przed wojną jest w ogóle trudném a doświadczenie naucza że nawet w razie dojścia rzadko uwieńczone bywają szczęśliwym skutkiem. Jako przykład przytacza narady wiedeńskie w czasie wojny krymskiéj i smutną rolę jaką w nich odgrywał lord Russel. Nie ma, powiada on daléj, w historyi angielskiéj z ostatnich piętnastu lat ani jednéj stronnicy którąby tyle sprawiała przykrości co historya tych narad. Co się tyczy narad w sprawie duńskiéj, Francya we wrześniu jeszcze oświadczyła iż odmawia w nich współudziału, jeśli Anglia się nie przygotuje do czynnego wystąpienia w razie potrzeby. Jakżeż się mają rzeczy? Czy Francya już obecnie na konferencyę się zgodziła? a jeśli tak, to pod jakiemi warunkami? Czy rząd angielski przystał już obecnie na te warunki? czy gotów jest w danym razie wystąpić czynnie? jaki cel zamierza położyć temu swemu wystąpieniu? Francya, któréj ciągle błędy Anglii, dozwoliły przybrać postawę umiarkowaną, z rozpoczęciem wiosny, powołaną może będzie do podniesienia takich spornych spraw, któreby powinny być rozważane drogą narad. Nie mogę przypuścić, rzekł daléj mowca, ażeby w takim razie cesarz Francuzów przy sprzyjających okolicznościach nie miał odnieść znakomitych korzyści: narody będą tak znużone, a rządy do tego stopnia osłabione iż nie uzyskawszy od Anglii czego pragnęły, zmuszone zostaną naturalnym biegiem rzeczy udać się do kogoś takiego, który się stanie panem chwilowego położenia. Gdyby się Francyi zachciało przystąpić do wygodniejszego uregulowania swoich granic, nakształt tego n. p. którego skutkiem było przyłączenie do Francyi Sabaudyi i Nicei, Anglia niezawodnieby podniosła krzyk, zarzucając świat energicznemi depeszami, ale cały ten krzyk pozostałby bez skutku.

Co do polityki angielskiéj w sprawie duńskiéj znajduję się dotąd jeszcze w zupełnych ciemnościach, a rząd nie stara się wcale o oświecenie w tym względzie ani Izby ani kraju. Woźnica zboczyli z drogi, lejce im z rąk wypadły, a konie ich poniosły. Lord Palmerston czyni uwagę, że szanowny interpelant nigdy nie bywa tak w swoim żywiole, jak wówczas gdy może szarpać nieobecnego, jak to właśnie się dzieje w obecnéj chwili, w nieobecności lorda Russela. P. Dizraeli prawi o opłakaném położeniu kraju. Gdzież jest to opłakane położenie? Anglia cieszy się pokojem i dobrym bytem, a rząd jest na drodze pokojowego załatwienia trudności w stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami Europy. Są ludzie, którzy uważają za rzecz dla siebie wygodną wydawać sąd o sprawie nawpół tylko znanéj, z obawy, aby nie doszła do rozwiązania, którego oni sobie nie życzą. Obok ciągnącego się przedkładania Izbie dokumentów, niepodobna p. Dizraelemu przyznać słuszności. Gdy się mu dokumentów nie przedstawia — znajduje się w ciemnościach.... gdy mu przedstawi 800 bitych arkuszy druku dokumentów — nie jest on w stanie zdać sobie sprawy ze stanu rzeczy. Do czegóż więc służy przedkładać dokumenta p. Dizraelemu, gdy on zawsze jednako sądzi o polityce tak z niemi, jak i bez nich? Dokumenta przedłożone dotąd dochodzą do drugiéj połowy września, a dalszy ciąg wręczony dędzie Izbie jutro. Miałbym zanadto wiele pracy, gdybym chciał wyłuszczać treść wszystkich dokumentów, które szanowni członkowie jutro będą mogli odczytać. Rząd od początku do końca zajęty był równaniem nierówności, łagodzeniem trudności i jednaniem nieporozumień powstających pomiędzy rozmaitemi stronami, a które mogły sprowadzić wojnę europejską. Jeżeli szanowny interpelant za tydzień znowu zechce mówić w tym samym przedmiocie, to będzie lepiéj objaśnionym i bezwątpienia będzie mówić inaczéj aniżeli dziś.

W wydziale finansowym zawotowanym został następnie budżet marynarki, w którym znajdują się między innemi następujące cyfry: liczba majtków i żołnierzy okrętowych obliczoną jest na 71,950 ludzi, żołd dla nich wynosi 2,874,647 funt. szterlingów, wyżywienie i odzież dla nich 1,304,110 funt. szt.; koszta utrzymania straży nadbrzeżnéj wynoszą 300,718 fnt. szt.

Obrady parlamentu z d. 1 marca nie przedstawiają nic zajmującego dla naszéj publiczności, przeto ich nie podajemy.

— Na posiedzeniu Izby wyższéj na dniu 2 marca odpowiedział lord Russel na wniosek margrabiego Clarcarde, iż werbowanie żołnierzy w Irlandyi na usługi Zjednoczonych Stanów jest w istocie pogwałceniem neutralności i praw krajowych, lecz w jedynym wypadku jaki doszedł do wiadomości władz irlandzkich, nie było dostatecznych dowodów, aby można z nadzieją pomyślnego skutku zarządzić sądowe dochodzenie. Lord Russel uważał za prawdopodobne, iż wielu wychodźców udających się do Ameryki w nadziei wyższego zarobku, późniéj przyjmują służbę w wojsku unionistów, jednakowoż postępowanie ich w Ameryce nie może być uważane za zgwałcenie praw krajowych. Hr. Donoughmore zarzucił rządowi opieszałość w téj sprawie werbunkowéj, w Irlandyi najmniejsze dziecko znają doskonale z wyjątkiem rządu tylko. Hr. Granville wymaga dowodów od preopinanta kiedy mu cała sprawa tak notorycznie jest znaną. Rząd dał policyi szczegółowe instrukcye, te jednakowoż nie mogła zebrać żadnych dowodów, aby gdziekolwiek werbunek się odbywał. Przed niedawnemi czasy podejrzywano najętych w Anglii ludzi do budowy kolei żelaznéj w Niemczech, iż ci do armii są przeznaczeni, dokumenta dowiodły fałszywość tego podejrzenia. W przeciwnym wypadku prokuratorowie irlandzcy do których rząd się udał, byliby dali swoje zdanie, iż skargę wytoczyć można. Hr. Derby zapytuje rządu czy wié o zgromadzeniach odbywających się w Dublinie i Korku w celu kształcenia się wojskowego i czy rząd przedsięwziął środki przeciwko temu. Hr. Granville odpowiada: „Stowarzyszenie które te ćwiczenia wojskowe urządza, jest małoznaczące i nie zasługuje na uwagę."

Po tych objawieniach margrabia Clanricarde cofa swój wniosek. W Izbie niższéj p. Marsh wniósł następującą rezolucyą: Budzet służby cywilny i mieszanych wydatków nadzwyczajnie powiększył się w ostatnich latach, potrzeba zatém koniecznie go zniżyć. Od roku 1835 do 1863 podwyższył się budzet cywilny o 5,412,000 funt. szter. Według zdania mowcy za wiele pieniędzy poświęcono zakładom naukowym (nigdzie ludność uboga nie stoi na tak niskim szczeblu oświaty jak w Anglii, nie ma ona najpiérwszych pojęć o Bogu, obowiązkach względem familii, społeczności, państwie, zezwierzęcenie dochodzi prawie do ostateczności biednych tych ludzi. P. R. W.) w r. 1835 wydawano na szkoły 65,000 fst., teraz kosztują one jaż 110,000 fst.

Dzisiejszy system naukowy podniósł wprawdzie byt materyalny ludu, jednakowoż korzyściom tym nie odpowiada moralność w odpowiednim stósunku. Mowca także mniema, że rząd niepotrzebne wydatki czyni, w celu przytłumienia handlu niewolnikami. P. Peel stara się wykazać, iż powiększenie budżetu cywilnego jest więcej pozorne niż rzeczywiste, albowiem niektóre pozycye przeniesione zostały z innych wydziałów służby publicznéj do wydziału służby cywilnéj. Po uwagach uczynionych przez pp. Torrena, Newdegate i Ewart, p. Marh cofnął swój wniosek. O 7méj godzinie posiedzenie zamknięto.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia: „Wyrokiem sądu wyższego zawieszenie na trzy miesiące czasopisma *Kronika* potwierdzoném zostało. Wydawnictwo po upływie tego czasu nadal Kronikę wydawać zamyśla. Ci panowie prenumeratorowie, którym abonament z początkiem marca jeszcze nie ukończył się, dostaną dziennik ten później. Staraniem wydawnictwa będzie zadosyć uczynić wymaganiom i potrzebom czytającéj publiczności."

— Dnia 7go marca dosięgło najwyższe ciepło 10°,5, najniższe 2°,8, wysokość barometru o godzinie 2giéj po południu 325''',93, o 10téj wieczór 325''',71, o 6téj rano 8go, 325''',51, wiatr zmienny, stan nieba również, rano 8go o godzinie 6téj temperatura powietrza +3°,2 R.

TELEGRAMY.

Hamburg 6 marca wieczór. List z Kopenhagi donosi: Artylerzyści gwardyi narodowéj otrzymali w téj stolicy polecenie, aby na przypadek gotowi byli do obsługiwania dział w warowniach broniących miasta od strony morza, jak równie w przodowych szańcach cytadel ostrzeliwających Sund na północ od Charlotenlundu zacząwszy. — Parowiec pocztowy „Germania" wypłynął dzisiaj z tutejszego (hamburskiego) portu do Nowego Jorku. (Przypominają sobie czytelnicy, iż w Hamburgu miano obawę aby parowca tego nie pochwyciła fregata wojenna duńska blokująca od 4 t. m. ujście Elby. P. R. W.)

Hamburg 6 marca. Prusacy przywrócili związki telegraficzne z Garding. Odezwa feldmarszałka Wrangla datowana z głównéj kwatery w Hadersleben 4go t. m., a wywołana częstemi i złośliwemi przerywaniami Związków telegraficznych, przypomina, iż każdy kto będzie działał nieprzyjacielsko przeciw armii sprzymierzonéj będzie stawiony przed sąd wojenny. (Okazuje i ten fakt, że ludność szleswicka nie jest tak przyjaźnie usposobiena dla Prusaków, jak to twierdzą niemieckie dzienniki P. R. W.) Równocześnie feldm. Wrangel poleca dowódzcom, aby z szczególną bacznością czuwali nad telegrafami.

Hamburg 6 marca. Książę Jan duński, brat króla Chrystyana, przejeżdżał dziś do Londynu przez Lubekę.

Altona 6 marca wieczór. Dzisiejsza *Schlezvik Holsteinsche Ztg.* podaje następującą wiadomość z Kiel 6 t. m.: Wsie: Marne i Meldorf (na brzegu morza północnego) prosiły rządu holsztyńskiego o załogę wojskową.

Kopenhaga 5 marca. Były minister Hall w mowie swojéj do wyborców powiedział, oprócz przytoczonego już zdania: „Przymierze z Szwecyą nietylko już było umówione między królami, lecz nawet między rządami duńskim i szwedzkim; pełnomocnictwa już były gotowe do podpisynia, gdy w tém król umarł." (Przypominamy, iż głoszono, że zmarły król duński nie mający potomków, zamierzał, jak twierdzono, króla szwedzkiego przybrać za syna i w ten sposób Dania miała być zjednoczoną ze Szwecyą i Norwegią; może owo przymierze o którém mówił były minister Hall, na tém warunku było osnute, gdy w tém król umarł i ks. Glügsburski oznaczony za następcę tronu protokołem londyńskim, objął ster rządu P. R. W.) „Unia osobista — mówił daléj Hall — poprowadziłaby tylko do oderwania księstw lub ich zgermanizowania i w końcu do upadku Danii. Mocarstwa niemieckie nigdy nie określiły swoich żądań przed wkroczeniem do księstw." — Przy dzisiejszych wyborach tutaj i na prowincyi, oświadczali się wszyscy kandydaci za energiczném prowadzeniem wojny i przedstawiali, że niemożebném jest dzisiaj po rozpoczęciu wojny, zniesienie konstytucyi listopadowéj. Oświadczenia te kandydatów przyjęli wyborcy oklaskami.

Turyn 6 marca. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają list cesarza Napoleona w odpowiedzi na adres podany do niego przez „societa nazionale italiana," z powodu znanego spisku na życie cesarza; list ten kończy się słowami: „Usiłowania tego rodzaju nie mogą w żadnym razie zmienić uczuć moich dla waszéj ojczyzny. Zawsze poczytywać sobie to będę za zaszczyt, iż przyczyniłem się do utrwalenia jéj niepodległości."

Londyn 7 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 24 lutego. Według nich, korpus unionistów został przy wielkim przesmyku o 35 mil ang. od Mobile odparty z wielką stratą. (Przypominamy, iż 30tysięczny korpus unionistów przedsięwziął wyprawę doliną Missisipi do Mobile, a na pomyślném rezultacie téj wyprawy zakładał sztab unionistów wielkie nadzieje, bo nadzieję zupełnego otoczenia separatystów i przecięcia im wszelkich związków P. R. W.) Komitet narodowy obrał pana Chase swym wice-prezesem. Parowiec „Bohemian" rozbił się 22 lutego o 6 mil od Portland.

Przegląd polityczny.

Dziennik Powszechny z 7 t. m. ogłosił ukaz (nie manifest) o uwłaszczeniu włościan, który stanowi: „grunta zostające „w posiadaniu włościan, tak w dobrach pry„watnych jak instytutowych i rządowych, „przechodzą na zupełną własność włościan, „w posiadaniu tych gruntów będących." Ukaz ten jest tylko zatwierdzeniem faktu spełnionego, albowiem w skutek kilkokrotnie objawionej woli tak właścicieli ziemskich (na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w lutym 1861 r.) jak i całego narodu, grunta posiadane przez włościan w całéj Polsce przeszły w styczniu r. z. na własność włościan za zgodą ich dotychczasowych właścicieli, jak to już tylokrotnie wskazywano. — Ukaz ten stanowiąc, iż od 15 kwietnia r. b. włościanie są uwolnieni od wszelkich powinności względem dziedziców, jakich już od roku nie odbywają, nakłada zarazem na włościan nowy podatek gruntowy, który mają wnosić do skarbu, a który ma stanowić fundusz do wynagrodzenia dziedziców. Wraz z tym ukazem wydany także został ukaz 2gi o urządzeniu gmin wiejskich, 3ci o komisyi likwidacyjnéj, mającéj obrachowywać należności za grunta, nakoniec 4ty o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw; lecz te 3 ukazy nie zostały jeszcze ogłoszone.

Równocześnie z ogłoszeniem ukazu w *Dzienniku Powszechnym* obwieszczono plakatem w języku polskim i moskiewskim „odezwę jenerała Berga do włościan w Królestwie polskiem." Nie ukazy carskie, lecz tę odezwę jenerała Berga, która pozostanie ciekawym pomnikiem historycznym, odczytywali 6 t. m. heroldowie z wielką pompą na rogach ulic w Warszawie w obecności przysłanego jenerała Baranowa. W odezwie téj do włościan jenerał Berg mówi między innemi: że ukaz z 1846 r. „nie wszędzie nie„stety był wykonywany, a skargi ze strony „włościan na ucisk nie zawsze dochodziły „do rządu, dla tego głównie, że wójcia gmin skrywali często prawdę." Daléj utrzymuje, że ukaz oczynszowania z 1858 roku „nie wiele posunął sprawę, albowiem wła„ściciele ziemscy nie okazali pożądanéj pomocy." Następnie twierdzi, „że ludzie nie„kontenci z tych dobroczynnych dla ludu „rozporządzeń, podnieśli otwarty bunt," i taki daje powód powstania. W taki sposób przedstawia jenerał Berg w swéj odezwie wypadki historyczne, a przedstawia je wobec faktu przyznanego przez cara Aleksandra w dawniejszych ukazach, że właściciele ziemscy polscy żądali poprawy bytu włościan, oraz wobec faktu, że właściciele ci oświadczyli się uroczyście kilkakrotnie za uwłaszczeniem włościan, a w końcu uwłaszczenie to sami przed rokiem spełnili. Lecz nie wdając się tu w rostrząsanie odezwy jenerała Berga, pozostawimy historyi odpowiedź na nią i ocenienie tego dokumentu, oraz nazwanie go właściwym nazwiskiem. Ukaz sam podamy w następnym numerze.

Dziennik Powszechny z 7go t. m. mówiąc w swoim artykule wstępnym o ceremonii ogłoszenia w Warszawie przez heroldów odezwy jen. Berga, pisze następujący niefortunny frazes: „Ruski car darował grunta włościanom polskim". Widocznie zapomniał się ruski redaktor *Dziennika Powszechnego* pisząc ten frazes, inaczej przyszłoby mu na myśl, iż darowizna już przed rokiem była spełniona przez właściwych właścicieli gruntów.

Z linii bojowej w Kongresówce jest dzisiaj jedna tylko niepewna wieść, o jakiejś krwawej utarczce w lasach szczecińskich między Kielcami a Chmielnikiem, w której wielu z obu stron zginąć miało; lecz bliższych i pewnych wiadomości nie ma żadnych.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze artykułem *Morning Postu. Presse* i *Fremdenblatt* przypisują go wpływom francuskim. *Gen. Cor.* zaś twierdzi, że artykuł powyższy w *Morning Post* napisany jest pod wpływem emigracyi polskiéj, która w Paryżu jak i w Londynie utrzymuje stosunki ze znaczniejszemi dziennikami. Pokazuje się z tego wszystkiego, że dziennikarstwo wiedeńskie chciałoby wierzyć, że artykuł Palmerstonowskiego *Morning Postu* nie wyszedł z natchnienia Palmerstona, i chciałoby przypisać go innym wpływom. *Vaterland* wracając się myślą do spełnionego już posłannictwa jen. Manteufla w Wiedniu, a którém było porozumienie się z rządem austryjackim, dodaje że porozumienie to tyczyło się sześciu punktów, z których pięć ściagało się do kwestyi szleswicko-holsztyńskiéj a szósty punkt tyczył się kwestyi polskiéj i stłumienia powstania polskiego. Co do tego ostatniego punktu, gabinet wiedeński nie przyjął projektu jen. Manteufla. — Do urzędowéj *Gen. Corr.* donoszą z Turynu, że stronnictwo ruchu połączyło się z rządem i wespół z nim gotuje się do wojny. Ten sam dziennik donosi o czynności Cairolisa, poufałego przyjaciela Garibaldego, który w ostatnim czasie zawiązał stosunki tak z członkami skrajnego stronnictwa jakoteż z pewnemi osobami rządowemi. Cairolis stawia nowy program, w którym podnosi że teraz wszelkie stronnictwa we Włoszech powinny się połączyć i stanąć pod jednolitem silnem kierownictwem. — *Morgen Post* poświęca artykuł wstępny odpowiedzi jaką cesarz Napoleon dał na adres narodowego stowarzyszenia włoskiego. W odpowiedzi, téj która zapewnia Włochów że cesarz Napoleon żywi dla Włoch dawne swe uczucia, widzi *Morgen Post* wielką zachętę dla Włoch. — *Presse* w artykule wstępnym pyta się kto zapłaci koszta wojny duńskiéj? i mówiże polityczne cele wojny tej są niejasne, tem mniéj przewidzieć można na kogo spadnie jéj ciężar.

Doniesienia z duńskiego teatru wojennego w pruskim *Staatsanzeigerze* i innych berlińskich dziennikach sięgają do 6go t. m. lecz niedonoszą jeszcze o rozpoczęciu zamierzonych ataków na Fryderycyę na północnej, a na szańce dyppelskie na wschodniej scenie wojennej, i niewspominają o żadnem jeszcze starciu po ostatnich jakie zaszły na forpocztach 26 z. m. i 1 t. m. Natomiast mówią o przybyciu 6000 świeżych wojsk pruskich, które dążąc dla wzmocnienia armii na linii bojowej, przechodziły 6 t. m. przez Holsztyn. Nakoniec *Nordd. Allg. Ztg.* i inne dzienniki berlińskie ogłaszają listy obu dowódzców duńskiego i pruskiego, których treść podaliśmy wczoraj w telegramie, a które mają już tylko historyczną ważność, gdyż datowane są 29 z. m., i 2 t. m., a przeto przed nowym zwrotem wojny, zdecydowanym przez porozumienie się ostatnie Austryi z Prusami.

Pojutrze będzie znów ważne posiedzenie Rady związkowéj niemieckiéj, na którém mają przyjść pod rozstrząśnienie, odrzucone już raz wnioski, a między innemi wniosek austryacko-pruski, projektujący zjednoczenie dowództwa wojsk tak wielkich jak małych państw niemieckich, o którym wczoraj pisaliśmy. *Kreuz Zeitung* pisze z tego powodu: „życzyć by należało, aby wniosek ten otrzymał większość głosów, bo on tylko pożądaną jedność w niemieckiéj ojczyznie przywrócić zdoła." Dziwne dzieją się rzeczy, *Kreuz Zeitung* mówi o niemieckiéj ojczyznie, gdy dotąd tylko pruską znała. — *Kölnische Zeitung* odradza Prusom zajmowania Jutlandyi na własną rękę, lecz łącznie z Austryą, gdyż to mogłoby rozdzielić w następstwach Austryę od Prus. Rada ta zbyteczna, bo jak wiadomo, obie armie mają wspólnie działać. — Wniosek heski postawiony na ostatniem posiedzeniu Rady związkowéj w celu pogodzenia przeciwnych sobie wniosków austryacko-pruskiego i państw średnich, brzmi: „Powierzyć naczelne dowództwo Prusom w Holsztynie i pod tym warunkiem, iż władza cywilna będzie od wojskowéj oddzielona a omisarze cywilni Związku, będą także wysłani do Szlezwiku. Wniosek ten odesłany do wydziału, ma przyjść 10 t. m. pod głosowanie.

We Francyi przewidują wojnę. Giełda spada, a w wielkie przedsiębiorstwa nikt się nie zapuszcza z powodu niepewnéj przyszłości. *Constitutionnel* nie przesądza niczego i oczekuje wypadków, wykazuje przytém sprzeczność postępowania państw sprzymierzonych w ogólnéj polityce europejskiéj. *La France* utrzymuje, że arcyksiąże Maksymilian zabawić ma kilka dni w Paryżu, zkąd bezpośrednio uda się do Tryestu, 24 lub 25 b. m. odpłynie na okręcie austryackim do Meksyku. Eskortować go będą dwa okręty francuzkie i zapewne dwa angielskie. Na kilka dni wyprzedzi go nadzwyczajne peselstwo, które doniesie o jego przybyciu i przyjęciu stanowczem korony. Wobec oporu jaki się wywiązał między dowódcą wojsk francuskich a duchowieństwem meksykańskim a mianowicie arcybiskupem Labastida, Francyi wiele zależy na tem, aby kwestyę meksykańską załatwić raz już stanowczo obsadzeniem na tronie austryjackiego arcyksięcia. Czy zaś monarchia ta długo utrzymać się zdoła, to bliski czas pokaże. *Monitor* z 6go ogłasza że kursa wolne wyższych nauk odbywać się będą w Sorbonie począwszy od 7go b. m. dwa razy w tydzień pod nazwą: Wieczory literackie i umiejętne. Kursa te zostaiy prowizorycznie upoważnione przez min stra oświecenia i wyznań. Wszystkie dzienniki liberalne przyjęły to rozporządzenie z wszelkiem uznaniem. Agitacya wyborcza nie ustaje; robotnicy jak donosi *Opinion Nationale* odstąpili od zamiaru przeprowadzenia swego kandydata w pierwszym okręgu wyborczym, natomiast pragną skupić wszystkie swe siły aby w okręgu 5 przeprowadzić na posła rzeźbiarza p. Tolain.

Ton półurzędowego *Constitutionnela* względem Anglii znacznie się zmienił; z drażliwego stał się grzecznym, a zmianę tę w tonie półurzędowych dzienników względem Anglii podnosi nawet *Journal des Debats.* W ogóle upatrują w tem znak lepszych z rządem angielskim stosunków. Wieść jakoby p. Thouvenel udawał się do Londynu w szczególném posłannictwie, popiera domniemania o toczących się między obu rządami układach.

Podajemy powyżéj list z Paryża do *Kölnische Zeitung* donoszący o przyjeździe arcyksięcia Maksymiliana wraz z małżonką do stolicy francuzkiéj. *Monitor* z 6go donosi także o tém przybyciu, dodając, iż Cesarz Napoleon dla przyjęcia dostojnych gości posłał na dworzec kolei żelaznéj swego adjutanta admirała Jurien da la Graviere, a sam ich przyjmował w Tuillerach, gdzie stanęli w pawilonie Marsan.

Wiadomości z Londynu donoszą o przybyciu króla Leopolda do Windsor, a twierdzą że przybył dla pogodzenia sporów tak w rodzinie królewskiej jak między nią a ministrami. Dzienniki angielskie przynoszą nam sprawozdania z obrad parlamentu aż do 5 t. m. Pewną wagę polityczną miało tylko na tych obradach kilka wniosków wyrażających naganę dla zewnętrznej polityki ministrów, a między innymi wniosek sir Roberta Cecil, który zabór dwóch parowców w Mersel ogłasza za akt bezprawny.

Ostatnie telegramy „Wieku".

Wiedeń 2 wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu niższo-austryackiego, wniosek wydziału względem wyboru Sehuselki został odesłany jeszcze raz do wydziału, do powtórnego rozpoznania i powtórnego zdania sprawy.

Dzisiejsza *Presse* wieczorna podaje z Hamburga z dnia dzisiejszego, telegram, który twierdzi, iż lord Russel przesłał okólnik do wszystkich ajentów dyplomatycznych angielskich za granicą, w którym przedstawia bezowocność usiłowań gabinetu angielskiego, w celu utrzymania pokoju i zrzuca z siebie odpowiedzialności za przyszłe wypadki. Dalej mówi: Nie uporczywość Danii, lecz upór Niemiec pcha tę ostatnią do kroków, które mogą sprawić, że Anglia za obowiązek uważać będzie wmieszanie się w tę sprawę.

Sztokholm 7 marca. Według wieści tu obiegających, rząd szwedzki nakazał spieszne zbrojenie się i gromadzenie wojsk. Zgromadzenie ludowe wzywa rząd, aby niósł pomoc Danii.

Hadersleben (główna kwatera pruska przed Dypplem) 7 marca. W Koldyndze urządzono szpitale wojskowe.

Wiedeń 7 wieczór. Kurs giełdy wieczornéj; kredyt 178—30; pożyczka z 1860 r. 91—30: pożyczka z 1864 r. 93—80; renta 66—30.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 8 marca.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	119½	118½
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	169½	167½
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	180	178
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 74	5 64
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 88	9 75
„ 1 napoleondor . . . . „	9 64	9 52
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73½	72⅔
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73½	72⅔
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	198	196
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94½	93⅔

WIEDEŃ 8 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	50
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	771	—
„ banku kredytowego	178	10
Losy 5% z roku 1860	91	25
Srebro	118	75
Londyn, 10 funtów szterlingów	119	65
Dukat pojedyńczy	5	72

WIEDEŃ 7 marca.			
Pożyczka skarbowa:			
5% Metaliki na walutę austryacką	66 50	66 30	
5% Pożyczka narodowa	79 50	79 40	
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 40	71 20	
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —	
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25	
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50	
5% „ „ galicyjskie	71 25	70 75	
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 25	
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 25	70 25	
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —	
Listy zastawne:			
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—	
— „ „ 10-letnie	101 75	101 25	
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—	
— „ „ losowane w wal. a. .	86 10	85 90	
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 75	71 75	
Pożyczki loteryjne:			
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	141 50	140 50	
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 50	89 —	
„ „ „ z r. 1860 całe . .	91 20	91 10	
„ „ „ z r. 1864 całe . .	94 —	93 80	
Bilety rentowe Como	18 50	18 —	
Losy Zakładu kredytowego	130 50	130 25	
„ tryestskie na 4½%	109 —	— —	
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	87 —	
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —	
„ ks. Salm „ 40 „	31 75	31 25	
„ ks. Palffy „ 40 „	32 75	32 25	
„ ks. Clary „ 40 „	31 75	31 25	
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —	
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —	
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —	
„ hr. Waldstein „ 20 „	19 75	19 25	
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —	
Akcye bankowe i przemysłowe:			
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	769 —	768 —	
„ zakładu kredytowego	177 50	177 40	
„ żeglugi parowéj na Dunaju	433 —	431 —	
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1764	1762	
„ „ rządowéj	191 50	191 —	
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	133 —	132 50	
„ „ Pardubickiéj	125 50	125 —	
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —	
„ „ Południowéj	246 —	245 —	
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —	
Kursa zagraniczne (3-miesięczne):			Disconto miejscowe
Amsterdam 100 złot. holend.	101 30	101 20	3½
Augsburg 100 złot. nadr.	101 75	101 75	5
Berlin 100 talarów	—	—	4
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . . .	101 85	101 75	5
Genua 100 lirów piemonckich	—	—	5
Hamburg 100 marków.	90 25	90 25	6
Lipsk 100 talarów	—	—	4
Liworno 100 lirów	—	—	5
Londyn 100 funtów	120 —	119 75	6
Paryż 100 franków	47 40	47 25	7
Waluty:			
Cesarskie korony	16 60	16 55	
„ pół-korony	—	—	
„ dukaty na wagę	5 75	5 73	
„ „ obrączkowe	5 75	5 73	
Złoto al marco	—	—	
Napoleondory	9 60	9 58	
Suwereny	—	16 85	
Fryderyki	10 20	10 15	
Luidory	9 90	9 85	
Suwereny angielskie	12 15	12 10	
Imperyały rosyjskie	9 90	9 87	
Srebro	119 25	118 75	
„ kupony	119 75	119 —	
Talary związkowe	1 79½	1 79	
Pruskie bilety bankowe	1 79 7/16	1 78 3/16	

LWÓW 3 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 61	5 66
„ austryacki	5 64	5 70
Półimperyał rosyjski	9 68	9 83
Rubel rosyjski	1 84	1 86½
Talar pruski	1 77½	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 30	72 95
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 91	76 58
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 —	71 63
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 25	80 —
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	196 25	198 25

WARSZAWA 7 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	82 75½	82 25½
kupon . . . . „	—	1 74 4/9
Listy zastawne III. okresu . . . . . „	14 2½	13 98½
kupon	—	— 12½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	— —
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	83 50	83 —

WROCŁAW 7 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	83 7/12
Polskie bilety bankowe	—	85⅜
„ Listy zastawne	—	79½
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	—	93 11/12

PARYŻ 5 marca.		
Renta 3%	66	25

LONDYN 5 marca.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kraków 7 marca. Brak zupełny postronnych kupców wpłynął niekorzystnie na ruch dzisiejszego targu na Kleparzu, dla tego też kupowano bardzo mało. Płacono:

Za *żyta* korzec	od złr.	2	c.	20	do złr.	2	c.	40
„ *pszenicy* czerw.	„ „	3	„	—	„ „	3	„	50
„ *jęczmienia*	„ „	2	„	15	„ „	2	„	40
„ *owsa*	„ „	1	„	25	„ „	1	„	50
„ *grochu*	„ „	3	„	—	„ „	3	„	75
„ *prosa*	„ „	2	„	25	„ „	2	„	50

Do Michałowic zwieziono w ogóle zboża około 1000 korcy, i płacono:

Za *żyta* korzec .	od złp.	14	do złp.	15 gr.	15
„ *pszenicy czerw.*	„ „	21	„ „	24 „	—
„ *jęczmienia*	„ „	16	„ „	17 „	—
„ *owsa*	„ „	9	„ „	10 „	—

Złe zupełnie drogi nie dozwoliły żadnego dowozu na Baran, z tego powodu nie było ani zboża, ani kupujących, podobnie jak w zeszłym tygodniu.

Lwów 5 marca. Zmniejszenie się dowozu w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia przypisuje wielu stanowi oblężenia i jego następstwom. Przeciwnie ludzie znający się na rzeczy twierdzą, że przyczyną tego są złe drogi na prowincyi, po których transport towarów jest prawie niemożebnym. Pomimo tego handel zbożem był w ubiegłym tygodniu ożywiony, jakkolwiek ceny utrzymują się w przecięciu na dawnéj wysokości. Pszenicę w handlu przewozowym płacono mec 84 funt. wagi po 2 zł. 81 c. *loco* dworzec kolei we Lwowie. Większe partye przedawano do młynów parowych. Cięższych gatunków jęczmienia nie ma wcale w handlu, i wskutek tego ustaje wszelki popyt, który może pochodzić tylko od krajowych browarów. Nominalna cena tego artykułu jest 1 zł. 19 c. do 1 zł. 26 c. za mec 69 funt. wagi. Ze wszystkich gatunków zboża największy jest pokup na żyto. W drodze telegraficznéj zawierano umowy mec 70 funt. wagi po 1 zł. 44 c. a z odstawą w terminie 6-tygodniowym o 20 c. wyżéj. Owies jest ciągle poszukiwany, i *loco* dworzec kolei we Lwowie płacono po 2 zł. 20 c. w. a. za 100 funt. wagi. Spekulanci ciągle skupują ten artykuł, i umieszczają po składach. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono w ubiegłym tygodniu: 1295 cent. do Krakowa, kilka pomniejszych partyj do Tarnowa, 119 cent. do Wiednia, 201 cent. do Ostrawy, 365 cent. do Hradisza, 122 cent. do Göding, 177 cent. do Lundenburga, 147 cent. do Marchegg, 133 cent. do Brodku, 808 cent. do Ołomuńca, 96 cent. do Bisenz, 819 cent. do Hullein, 112 cent. do Pruchny, 351 cent. do Dürnkrut, 94 cent. do B. Trübau, 95 cent. do Wrocławia i 276 cent. do Pesztu. Mąki wywieziono: do Krakowa 1859 cent. do Rzeszowa 99 cent., do Przemyśla 41 cent., do Wiednia 181 cent., do Gänserndorf 178 cent., do Lundenburga 82 cent., do Marchegg 205 cent., do Bisenz 97 cent., do Hullein 241 cent., do Florisdorf 357 cent., do Dürnkrut 157 cent., do Pragi 284 cent., do B. Trübau 652 cent. i do Pragi 249 cent. — Transporta lnu, konopi i pakuł, wynosiły: 42 cent. do Krakowa, 153 cent. do Wiednia, 33 cent. do Berna, 6 cent. do Opawy, 293 cent. do Bielska, 29 cent. do Hullein, 108 cent. do Pragi, 128 cent. do Pardubitz, 25 cent. do Hohenstadt, 11 cent. do Litawy, 11 cent. do Kallina, 276 cent. do Wrocławia i 99 cent. do Pesztu. — Wywóz wełny był ograniczony w ostatnich 7 dniach na minimum; wysłano tylko 63 cent. do Bielska. Jakie ma dla Galicyi znaczenie wywóz grochu, bobu, soczewicy itd. itd. widać to z przesyłek tego tygodnia, które wynosiły: 1009 cent. do Krakowa, 147 cent. do Tarnowa, 65 cent. do Rzeszowa, 387 cent. do Wiednia, 2572 cent. do Hradisza, 667 cent. do Branowitz, 649 cent. do Gänserndorf, 454 cent. do Berna, 937 cent. do Lundenburga, 81 cent. do Zauchtl, 61 cent. do Marchegg, 132 cent. do Brodku, 808 cent. do Ołomuńca, 96 cent. do Bisenz, 519 cent. do Hullein, 113 cent. do Pruchny, 351 cent. do Dürnkrut, 94 cent. do B. Trübau, 95 cent. do Wrocławia, 93 centnarów i 276 cent. do Pesztu. Spirytusu przy nizkich cenach wywieziono 56 cent. do Krakowa, 3304 cent. do Wiednia, 25 cent. do Opawy, 43 cent. do Lundenburga, 107 cent. do Schönbrun, 420 cent. do Brodku, 374 cent. do Bielska, 72 cent. do Prerau i 227 cent. do Pesztu. Bydła rzeźnego i opasowgo zameldowano 610 sz. we Lwowie, 105 sz. w Mościskach, 195 sz. w Przemyślu, 203 sz. w Jarosławiu, 78 sz. w Rzeszowie, 110 sz. w Dembicy, i 120 sz. w Tarnowie.

Wrocław d. 7 marca. Wogóle na dzisiejszym targu mało zmiany; ceny były niepewne. Płacono:

Pszenicy białéj szefel	. . od	51	do	66	srg.
„ żółtéj	„ . . „	48	do	58	„
Żyta	„ . . „	37	do	41	„
Jęczmienia	„ . . „	30	do	37	„
Owsa	„ . . „	26	do	30	„
Rzepaku zimowego 150 funt.	„	186	do	206	„

Koniczynę przy małym pokupie płacono: czerwoną od 10—14 tal., białą od 10—17 tal. według gatunku. Ziemniaków worek 150 funt. od 26 do 36 srg.

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*.

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.